

Sztuka na bielskich ulicach

Szlakiem murali

Przedstawiają motywy kwiatowe lub przemysłowe. Widnieją na nich zwierzęta, postacie ludzkie, a także... zwierzęco-ludzkie. Są nasyczone barwami albo czarno-białe. Jeden upamiętnia bielskie tramwaje, inny Irenę Sendlerową. Mimo ogromnej różnorodności, łączą je jedno - zostały namalowane w przestrzeni miejskiej Bielska-Białej.

Dziela artystów na murach i ścianach doczekały się poświęconego im przewodnika turystycznego „Bielsko-Biała. Murale”. Jest on bezpłatny, a otrzymać go można w Galerii Bielskiej BWA i Punkcie Informacji Turystycznej. Książeczka napisana jest w językach polskim i angielskim. Prezentuje 18 murali zrealizowanych w stolicy Podbeskidzia w latach 2008-2016. Wydawnictwo opracował zespół Galerii Bielskiej BWA. - *Folder zawiera mapę z zaznaczonymi na niej muralami. Opisane są one w takiej kolejności, aby móc odbyć spacer ich szlakiem, wychodząc z Galerii Bielskiej BWA* - mówi Justyna Łabądz, autorka tekstów w przewodniku.

Murale powstały w ramach różnych przedsięwzięć, między innymi „oBBraz miasta”, „Prze/mieszczanie malarstwa” czy międzynarodowych rezydencji artystycznych „Beyond Time/Poza czasem”. Ich autorami są plastycy z Podbeskidzia, innych części Polski, a także z USA, Włoch i Hiszpanii. Są wśród nich zarówno absolwenci uczelni artystycznych, jak i streetartowcy. Większość dzieł tworzonych było przez

pojedynczych autorów, nad kilkoma pracowali duety, a jeden to efekt pracy trzech Amerykanów. Z kolei Piotrowi Graffowi pomagała grupa dziewcząt z bielskiego „Plastyka”.

25 stycznia w Galerii Bielskiej BWA odbyło się spotkanie w związku z wydaniem przewodnika. Spośród dwudziestu czterech autorów murali przybyło dziewięciu - mieszkających na Podbeskidziu. Piotr Graff opowiadał, jak powstawał jego malunek przy ul. Sienkiewicza, zatytułowany „Bielsko-Biała to plac zabaw”. Dzieło przedstawia dzieci bawiące się zminiaturyzowanymi elementami miasta na tle panoramy rozciągającej się ze wzgórza Trzy Lipki. Na przykład jeden z małych bielszczan bawi się katedrą jak rakieta, a dziewczynka siedzi na fiacie 126p. - *Namalowałem też moją siostrzenicę Jaśminkę, z której wianka wiatr rozwiewa po całym murale liście jaśminu. Nad nią umieściłem natomiast bratanicę Zuzię, trzymającą wagonik kolejki linowej na Szynielnię* - mówił bielski artysta. Mural Marcina „Malika” Malickiego na ścianie przy

ul. Cieszyńskiej zatytułowany jest „Frasunek” i przedstawia nieco bajkowego mężczyznę z brodą, wpatrującego się w siedzącego na jego palcu wróbla. Według wyjaśnienia autora, projekt opiera się na postaci Chrystusa Frasobliwego, a jednocześnie odwołuje do postawy franciszkańskiej.

Autorką największego - i najwyższego - bielskiego muralu jest Ilona Krieser. To „Kozica” na ścianie 10-piętrowego bloku na osiedlu Karpackim. Dzieło przedstawia zwierzę stojące wysoko nad oblodzonym urwiskiem skalnym. - *Mural miał nawiązywać do nazwy ulicy Morskie Oko, przy której powstał, oraz nazwy osiedla. Stąd temat tatrzański* - mówiła bielszczanka, pasjonatka gór. Z kolei mural Izabeli Ołdak na ścianie oporowej przy ul. Partyzantów powstał najdłużej, bo dwa miesiące. Autorka używała bowiem małych pędzelków. - *Chciałam nasycić to miejsce kolorami. Wybrałam wzór kwiatowy, aby na surowym betonie znajdowało się coś organicznego, naturalnego. Moim zamiarem było sprawić, aby przechodnie nie patrzyli tu tępo w chodnik, lecz poczul*

dobrą energię. Stąd tytuł muralu „Sztuka dla lepszego życia” - opowiadała artystka z Węgierskiej Górki.

Bielski streetartowiec Artur Bosowski „Turbos” namalował przy ul. Kierowej na osiedlu Śródmiejskim „Sowę”. Mural przedstawia czarno-białego ptaka z błękitnymi ludzkimi oczami, a poniżej tajemniczy las z niebieską poświatą. - *Było wówczas bardzo zimno i pochmurno. Tworzyłem około miesiąca - najpierw z podnośnika, a później na rusztowaniu* - wspominał. Z podobnymi trudnymi warunkami pogodowymi zmagali

się Maciej „Kamer” Szymonowicz i Katarzyna „Katka” Dyga-Szymonowicz, tworzący grupę Projekt Etnograff. Ich dzieło to „Pasterz” przy ul. 11 Listopada. Wykonali je w szarościach, ponieważ taka była prośba konserwatora zabytków. - *Gdy pracowaliśmy nad murem, ludzie przystawali i rozmawiali z nami. Żywe zainteresowanie wykazywali również mężczyźni z problemami alkoholowymi* - opowiadał Maciej Szymonowicz, wywołując wspomnienia innych au-

torów na temat różnych historyjek związanych z reakcjami przechodniów i miejscowych.

Z kolei Małgorzata Rozenau i Dariusz Paczkowski w ciągu trzech dni wykonali przy ul. Stojałowskiego „Mural Ireny Sendlerowej”, która uratowała z getta 2,5 tysiąca dzieci żydowskich. Bohaterka jest tu przedstawiona jak drzewo, które ma owoce, a są nimi serca uratowanych dzieci.

Tekst i foto

MAGDALENA NYCZ



Fragment muralu Piotra Graffa „Bielsko-Biała to plac zabaw”.



Autorzy bielskich murali, którzy przybyli na spotkanie w BWA, wraz z autorką przewodnika Justyną Łabądz (trzecia od prawej u góry).